

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

14 X 1990

Nr 36 (1476) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM

NOWA EWANGELIZACJA

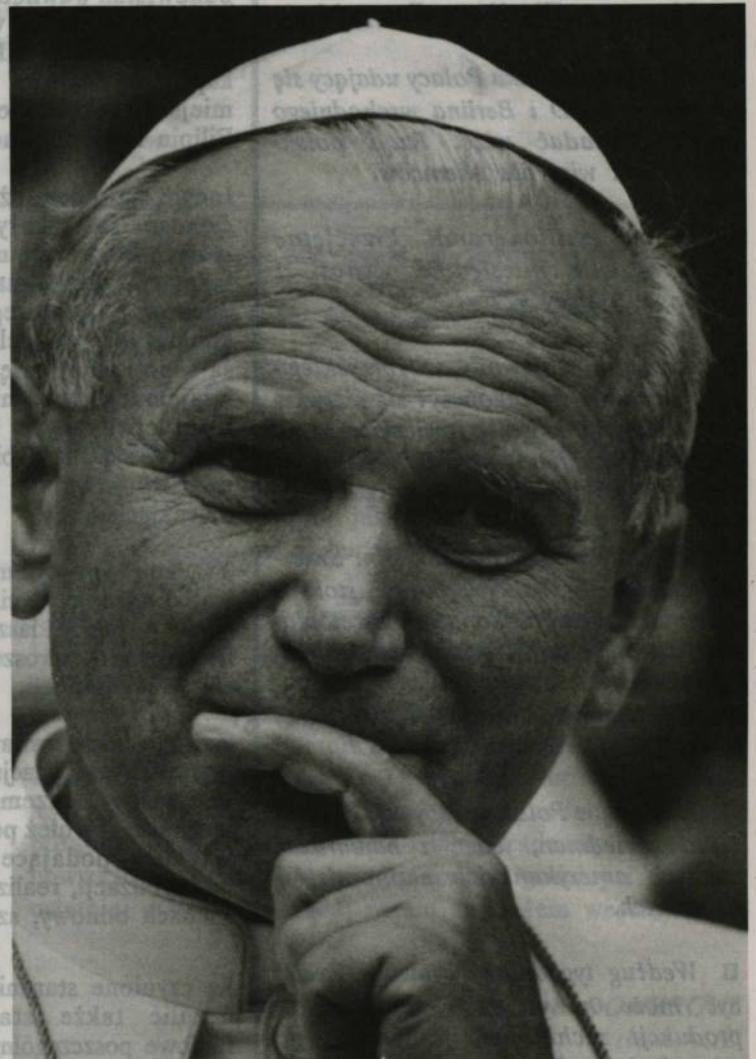
Ciągle żywa dla nas Polaków data 16 października 1978 roku jest wyjątkową okazją do złożenia synowskiego hołdu Ojcu św. Janowi Pawłowi II i do serdecznej modlitwy o jak najowocniejsze pasterzowanie w Kościele Chrystusa.

Obecny 1990 rok otwiera dziesięciolecie, które doprowadzi nas ku końcowi 2000 lat ery chrześcijańskiej. Ojciec św., przemawiając 13 stycznia tego roku do Korpusu Dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, nawiązał do tego dziesięciolecia stwierdzając: *Uczyńmy z tego okresu, dla każdego człowieka, dla każdego narodu, dla całej ziemi, czas "adwentu". Przygotujmy drogi Panu, który jak kiedyś w noc Betlejemską, nie przestaje i dziś przychodzić do nas, by ubogacić swą obecnością i życiem. W sercu człowieka istnieje zawsze przestrzeń, którą tylko On może wypełnić. Starajmy się, poprzez wykonanie zadań, powierzonych nam przez Opatrzność Bożą, pomóc ludziom naszego czasu, w coraz pełniejszym odkrywaniu, iż Bóg jest ich dobrem.*

A zwracając się do przedstawicieli Konferencji Episkopatów Europy, skierował wezwanie o odnowę duchową: *Winniśmy błagać Pana, by wzmógł w Kościele ducha świętości; by wysłał nowych świętych celem ewangelizacji współczesnego świata.* Temat nowej ewangelizacji świata, to zwornik prawie wszystkich podróży apostolskich obecnego Papieża.

W swojej adhortacji apostolskiej "Christifideles laici" ukazuje nagłą potrzebę uświadomienia przez wszystkich, iż nadszedł czas nowej ewangelizacji. Potrzebują jej całe kraje i narody, w których niegdyś religia i życie chrześcijańskie kwitły, a dziś wystawione są na ciężką próbę, wskutek szerszenia się zubożnienia, sekularyzmu i ateizmu. W innych regionach tradycje pobożności i religijności ludowej pozostały żywe, ale i im grozi roztrwonienie tego dziedzictwa przez proces sekularyzacji i rozwój sekt. *Jedynie nowa ewangelizacja może zapewnić rozkwit czystej i głębokiej wiary, zdolnej nadać tym tradycjom siłę prowadzącą do autentycznej wolności (nr 34).* A właściwie Ojciec św. uogólniając, stwierdza: *Wszędzie istnieje pilna potrzeba odtworzenia chrześcijańskiej tkanki ludzkiej. Jednak warunkiem tego jest odtworzenie chrześcijańskiej tkanki samych wspólnot kościelnych w tych krajach i narodach (tamże).*

dokończenie na str. 2



BĘDĄC OGROMNIE WDZIĘCZNI JANOWI PAWŁOWI, II ZA WYTYCZANIE NOWYCH DRÓG KOŚCIOŁOWI I LUDZKOŚCI, ŻYCZYMY MU, BY BYŁ DLA KAŻDEGO MIESZKAŃCA NASZEJ PLANETY PAPIEŻEM NADZIEI.

Z KRAJU

□ Sejm dyskutował na temat zmian w Konstytucji i kalendarza wyborów. Prezydenta wybierzemy 25 listopada, a nowy parlament wiosną.

□ W Warszawie obradował Komitet Obywatelski przy NSZZ Solidarność. Zebrani podjęli uchwałę, która wyraża opinię, że Konstytucję II Rzeczypospolitej powinien uchwalić parlament wybrany już w demokratycznych wyborach.

□ Premier Tadeusz Mazowiecki złożył wizytę w Hiszpanii. A kilka dni później udał się do Nowego Jorku na sesję ONZ. Doszło do spotkania Premiera z prezydentem USA - Georgem Bushem.

□ W Warszawie otwarto stałe biuro współpracy ze Wspólnotą Europejską.

□ Od 3 października Polacy udający się do byłego NRD i Berlina wschodniego muszą posiadać wizę. Rząd polski wprowadził wizy dla Niemców.

□ Polacy milionerami! Przeciętne wynagrodzenie miesięczne wynosi 1 milion 19 tysięcy 927 zł.

□ Rzecznik wojewody wałbrzyskiego poinformował, że zakończył się pierwszy etap wycofywania wojsk sowieckich z tego województwa. Dowództwo Północnej Grupy Armii opuściło Świdnicę.

□ KPN informuje: Pomnik gen. Świerczewskiego - Waltera, który stoi w Przemyslu został wykonany z przetopionych dzwonów cerkiewnych i kościelnych.

□ W Warszawie otwarto pierwszy firmowy sklep "IKEA".

□ Z wizytą w Polsce przebywał 78-letni Milton Friedman, jeden z najbardziej znanych amerykańskich ekonomistów liberalnych.

□ Według tygodnika "Prawo i Życie" być może nawet 90% samochodów produkcji zachodniej, jeżdżących po naszych drogach - pochodzi z kradzieży.

□ Stanisław Lem: "Trzeba być szalonym patriotą, albo durniem, żeby zostać ministrem".

dokończenie ze str. 1

Temat nowej ewangelizacji, z taką mocą ukazywany przez Ojca św. jest chyba odzwierciedleniem najgłębszych potrzeb ludzi, gdyż spotkał się z wyjątkowym rezonansem. Ojciec Tom Forrest, amerykański redemptorysta, zachęcony gorąco przez samego Ojca św., zakłada w Rzymie centralę: Międzynarodowe Biuro Ewangelizacji roku 2000 i pięć biur kontynentalnych. Biura na Afrykę i Europę mają swe siedziby także w Rzymie. Kierowane są one bądź przez duchownych, bądź przez ludzi świeckich, a zależne wprost od Stolicy Apostolskiej. Biura te pragną wzbudzić dynamizm ewangeliczny u wszystkich katolików, tak indywidualnie, jak i poprzez parafie czy ruchy odnowy. Pomyślano też o sposobach realizacji projektu.

Jednym z podstawowych są prowadzone rekolekcje dla księży i biskupów, celem odnowienia wewnętrznego duchowieństwa. Od 14 do 18 września odbyły się takie rekolekcje w Rzymie dla 6 tysięcy kapłanów całego świata. Miały też miejsce rekolekcje dla biskupów z Filipin i Afryki Zachodniej.

Innym sposobem ożywienia ewangelizacyjnego są szkoły ewangelizacji, w których kładzie się nacisk na pogłębienie formacji intelektualnej, doktrynalnej, duchowej, a szczególnie na praktykę konkretnej ewangelizacji. Przewidziane są spotkania międzyszkolne, celem wzajemnego wyjaśnienia celów i metod. Lista otwieranych szkół ewangelizacji wydłuża się. Już 40 biskupów afrykańskich zgłosiło otwarcie takich palcówek w diecezjach.

Trzecim sposobem ewangelizującym jest budzenie życia modlitwy. I tak około 4 tysięcy klasztorów kontemplacyjnych zostało zaproszonych do jednoczenia się w tej intencji.

Zaczęto także wydawać dwumiesięcznik "Nowa Ewangelizacja 2000", w nakładzie 15 tysięcy egzemplarzy i w kilku językach; również po polsku. Zawiera on artykuły podające przykłady nowej ewangelizacji, realizowane w parafiach, ruchach odnowy, szkołach.

Są czynione starania, by na temat ten uczulić także stacje telewizyjne i radiowe poszczególnych krajów. Powstał ośrodek "Lumen 2000", celem ułatwienia ducha współpracy i wzajemnej pomocy katolikom posługującym się środkami społecznego przekazu i rozszerzenia zakresu katolickich programów telewizyjnych.

W tej powszechnej i jakże dynamicznej odpowiedzi całego Kościoła na Apel Ojca św. nie może braknąć Jego Rodaków. Sprawie tej został poświęcony cały właściwie zjazd duszpasterzy polskich, pracujących we Francji. Jest to doroczny zjazd, połączony z rekolekcjami kapłańskimi, organizowany dla wytyczenia kierunku pracy duszpasterskiej danego roku. Rekolekcje tegoroczne przeżywane były przez polskich duszpasterzy w dniach od 10 do 14 września w Stella Plage, ośrodku prowadzonym przez oo. Oblatów. Tam właśnie w ramach Polskiej Misji Katolickiej postanowiono o czynnym zaangażowaniu się w apostolstwo nowej ewangelizacji, które stało się nowym wezwaniem dla Kościoła na najbliższe dziesięć lat. Każdy rok tego dziesięciolecia będzie podkreślał inny aspekt ewangelizacyjny. Obecny rok pracy duszpasterskiej będzie zogniskowany wokół tematu: *Ewangelizacja w rodzinie i przez rodzinę*. Temat korespondujący ściśle z myślą Ojca św., który w swej adhortacji "O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym" twierdzi, iż *przyszłość ewangelizacji w dużej mierze zależy od Kościoła domowego. To apostołstwo postannictwo rodziny jest zakorzenione w chrzcie św., a przez łaskę sakramentu małżeństwa, otrzymuje moc dla przekazywania wiary, dla uświęcania i przemiany współczesnego społeczeństwa wedle zamysłu Bożego* (nr 52). Specjalnie delegowany do tego kapłan będzie pogłębiał zagadnienie sakramentu małżeństwa i duszpasterstwa rodzin na zebraniach dekanalnych księży. Sami duszpasterze natomiast, poprzez homilie na Mszach św. niedzielnych, spotkania z organizacjami parafialnymi, katechezę, będą służyli każdemu człowiekowi zatroskanemu o losy małżeństwa i rodziny. Na ten temat będą ukazywały się specjalne artykuły w "Głosie Katolickim", a także będzie rozprowadzane czasopismo "Nowa Ewangelizacja 2000".

W tym roku duszpasterskim włączymy się także w spotkanie młodzieży świata katolickiego z Ojcem św. w Częstochowie i uczczenie od strony religijnej 200-lecia uchwalenia Konstytucji 3-Maja. W Polsce ks. bp T. Gocłowski - ordynariusz Gdańska - stoi na czele Komisji Episkopatu utworzonej dla uczczenia tej rocznicy.

Przed nami, pełne dynamizmu chrześcijańskiego, ostatnie 10 lat przed 2000 rokiem. Oby moce wiary, nadziei i miłości, tak promieniujące u Ojca św., udzieliły się wszystkim członkom Kościoła, którego faktyczną głową jest sam Jezus Chrystus.

ks. prał. Stanisław JEŹ
Rektor Misji Polskiej we Francji



LITURGIA SŁOWA

28 NIEDZIELA ZWYKŁA,
ROK A

EWANGELIA

Mt 22, 1-10

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: *Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Postąpił więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Postąpił jeszcze raz inne sługi z poleceniem: Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę. Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa; a inni pochwytili jego sługi i znieważywszy ich, pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Postąpił swe wojska i kazał wytrącić owych zabójców, a miasto ich spalić.*

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 25, 6-10a

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zastonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody. Raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę swego ludu po całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: *Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze.*

DRUGIE CZYTANIE

Flp 4, 12-14, 19-20

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia:

Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. W każdym razie dobrze uczyniłem, biorąc udział w moim ucisku. A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków. Amen.

WEZWANIE DO RADOŚCI. Apel, jaki Bóg kieruje do ludzi nie jest wezwaniem do "ofiary", do "wyrzeczenia się". Jesteśmy zaproszeni do pójścia w kierunku nas samych, w kierunku radości, prawdy, w kierunku "drzewa życia". Jesteśmy zaproszeni na weselną ucztę - mówi Jezus. Jest to ucztą Syna i ludzkości, która poprzez przymierze, stanowi jedno z Synem. Małżonka nosi nazwisko męża i Syn przyjmuje to, co jest naturą ludzką małżonki. Używając jednak słowa "ludzkość" ryzykujemy to, że stajemy wobec anonimowego tłumu. W rzeczywistości bowiem zaproszeni są również małżonkowie. W takim wypadku dotyczy to każdego z nas: Bóg proponuje nam przymierze, przymierze płodne, przynoszące owoce. Owocem jesteśmy my sami, poprzez nasze nowe narodziny. To nowy człowiek, ludzkość odrodzona, na nowo narodzona. Jesteśmy więc zarówno "małżonką" i dzieckiem. Sprzymierzeni z Bogiem i dzieci Boże.

ODMOWA. Aby udać się na weselną ucztę, zaproszeni goście powinni odłożyć na bok codzienne zajęcia. Szabat oznacza, że ucztą weselną nadaje sens całej reszcie, bo przewyższa wszystko. Zaproszeni pozostają głusi na wezwanie, bo nie wierzą w prawdziwość zaproszenia do miłości. Tylko że udanie się na ucztę weselną nie jest czymś dowolnym: jest warunkiem, by godzić się na własne życie, na własne narodziny. To dlatego przypowieść mówi o zabójstwie i o śmierci zabójców. Odmówić zaproszenia na ucztę to odmówić życia, to wybrać śmierć. By pójść w stronę życia trzeba zaufać wezwaniu do życia. I w tym rzeczywiście zawiera się element ofiary, wyrzeczenia się. Nie jest to jednak

przedmiot naszego powołania a jedynie przejście. Nie możemy bowiem wychodzić do Boga jeśli jesteśmy przywiązani do bożków, bo wtedy wszystko co robimy może okazać się śmiertelne.

ZAPEŁNIONA SALA. Tak jak w rozdziale 20 byli robotnicy ostatniej godziny, tu mamy do czynienia z zaproszonymi ostatniej szansy: obojętnie jakimi, nawet "złymi". Przywodzi to na myśl pogan, ostatnich wezwanych, podczas gdy naród wybrany samego siebie z zaproszenia wyłączył. Trzeba jednak tę perspektywę rozszerzyć. Wszyscy jesteśmy tymi, którzy się zaśnają, tymi bezimiennymi, których zbierano na skrzyżowaniu dróg. Wszyscy poszliśmy w kierunku śmierci. I właśnie tam spotkaliśmy Chrystusa. W ostatecznym rozrachunku ucztą weselną miała miejsce na Krzyżu: Chrystus poślubia wówczas całą naszą ludzką kondycję, nędzę. Po Krzyżu jednak ucztą odbywa się nadal: bo Chrystus połączył się z nami w śmierci i my odradzamy się w Jego powrocie do życia. Wybrańcy pierwszej godziny i wezwani ostatniej godziny zasiadają razem za stołem weselnym.

Marcel DOMERGUE
tłum. A.Ż.

In: Cahiers pour orole aujourd'hui - N° 65 - str. 39/40
14, Rue d'Assa - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Z kolejnego cyklu jasnogórskiego Jana Pawła II: *Pani Jasnogórska, dziękujemy Ci za wrzesień! Tak, dziękujemy Ci za wrzesień 1939 roku: czy można dziękować za przegraną? Za klęskę, za rozbite dywizje, zbombardowane miasta i wsie; zniszczoną Warszawę, za straszną "Bydgoską Niedzielę", czyż można dziękować? Przecież wtedy raz jeszcze powtórzyło się to, co raz już miało miejsce przy końcu wieku XVIII, kiedy dokonano rozbiórów Polski. Skreślono Rzeczpospolitą z map Europy. I koronowane głowy orzekły: "Nigdy już nie powstanie". A jednak powstała! Rok 1918 wpisał na nowo państwo polskie na mapy Europy. We wrześniu 1939 powtórzyło się to samo raz jeszcze. Ci, którzy byli sobie wrogami od zachodu i od wschodu, w tej jednej sprawie zawarli pakt: nie będzie istnieć. Podzielimy Rzeczpospolitą, będziemy wyniszczać społeczeństwo; jeśli nawet przetrwają, to w niewoli i upodleniu. Przesną być wolni. Dziękujemy Ci, Pani Jasnogórska za Wrzesień 1939 r.! Dziękujemy Ci za tamtą klęskę. Przynosimy przed ołtarze Boga Żywego wszystkich poległych, więzionych, deportowanych. Wszystkich nieustraszonych i niezłomnych. Tych, którzy zapłacili cenę najwyższą. "Kiedy już wszystkie światła dla Polski pogasty, pozostała Jasna Góra i Czarna Madonna" - te słowa wypowiedział jeden z ciemnięzieli. Tak - pozostałaś Pani Jasnogórska! Przez lata okupacji i dalej. Pozostałaś jako świadek naszych dziejów, pozostałaś jako znak i zapowiedź, że tu jesteśmy. Że mamy się na nowo wpisywać w organizm Europy i świata. Matko Polskiego Września!!!*

■ W ciągu 1990 roku rząd wietnamski zezwolił na wyświęcenie 20 kapłanów. 85 seminarzystów, którzy ukończyli studia (niektórzy już dawno), wciąż jeszcze czeka na to, by władze zezwoliły im przyjąć święcenia kapłańskie.

■ Środki społecznego przekazu w Związku Sowieckim nadały duży rozgłos apelowi patriarchy moskiewskiego Aleksieja, w którym nawołuje on do angażowania się w prace żniwne, żeby chleb codzienny, o który zawsze Boga prosimy, zebrać bez strat, dla zapewnienia wyżywienia wszystkich mieszkańców kraju. Mówiąc w swym apelu o napięciach etnicznych i społecznych, patriarcha zwrócił się z prośbą: *Zostawcie spory na boku, chociażby tylko na pewien czas.*

KOŚCIÓŁ A POLITYKA

Teologia polityczna Jana Pawła II

Za kilka dni z całym Kościołem będziemy gorąco dziękować Bogu za dar posługiwania Jana Pawła II. W trzech ostatnich artykułach, choć w sposób ogromnie uproszczony, usiłowaaliśmy wspólnie, korzystając z przemyśleń teologów, a szczególnie Ernesta Wolfganga Böckenförde, dokonać pewnych skrótowych uogólnień wizji Papieża, tyczącej obecności Kościoła w świecie. W tej tzw. teologii politycznej Jana Pawła II podkreśliliśmy już: odnoszenie się do Chrystologicznych podstaw i granic; apolityczno-polityczny sposób oddziaływania Kościoła na świat; funkcję profetyczną chrześcijan. Dziś poznajemy jeszcze dwa aspekty tejże teologii: 1) ścisły związek między nawróceniem serca a przemianami strukturalnymi, 2) roszczenie prawdy chrześcijańskiej do uniwersalnego znaczenia w pluralistycznym świecie.

Ścisły związek między nawróceniem serca a przemianami strukturalnymi

Poprzednie opracowania mogły sprawiać wrażenie, jakoby występowanie Kościoła w obronie zawartej w Ewangelii prawdy o człowieku było nastawione głównie na systemy i struktury ludzkiego współżycia. A jednak zarówno w swych encyklikach, jak i w adhortacjach i licznych wystąpieniach papieskich, Jan Paweł II ocenia istniejące systemy, stosunki ekonomiczne, społeczne i polityczne według tego, co oznaczają one dla ludzi, dla ich praw, ich wolności i godności (R.H. 14-16; S.R.S. 8, 46; Christifideles laici 3, 7). Nierzadko Papież domaga się też, w imię sprawiedliwości i godności ludzkiej, śmiałych i gruntownych reform, i przemian, zerwania z istniejącymi strukturami. Przy całym jednak nacisku, z jakim wskazuje na niesprawiedliwe struktury i stosunki, kiedy piętnuje grzechy strukturalne w rodzaju inflacji i bezrobocia, niesprawiedliwego systemu finansowego i systemu władzy, równie wyraźny jest też papieski sceptycyzm wobec możliwości rozwiązania problemu obecnych struktur i mechanizmów, np. w dziedzinie gospodarki światowej, gdy temu wszystkiemu nie będzie towarzyszyć i wspierać przemiana serc. *Po tej trudnej drodze, po drodze koniecznych przekształceń struktur życia ekonomicznego, będzie można postępować naprzód tylko za cenę prawdziwej przemiany*

umysłów, woli i serc (R.H. 16). Jakąż poprawę przyniosłoby przetasowanie bogactw w oparciu o inne struktury, gdyby nowi posiadacze używali swej własności w taki sposób jak dawni? Przemoc jednych zostałaby tylko zastąpiona przez przemoc innych. Dlatego przekształcenie stosunków i struktur musi się zacząć od przemiany serc, od nawrócenia człowieka w Chrystusie, musi stąd czerpać impulsy i siłę napędową (Przemówienie na audiencji ogólnej 21.2.1979 r.). Wtedy tylko może ono osiągnąć swój cel: wyzwolenie człowieka - wyzwolenie od uciskających go struktur i ku jego własnemu przeznaczeniu. Przemiana umysłów i struktur jawi się zatem jako jednolite, ściśle ze sobą zespolone zadanie, które bierze swój początek w ludzkim sercu.

Na tym tle zrozumiałe staje się stanowisko Jana Pawła II wobec teologii wyzwolenia. Nie odrzucił on bynajmniej tej teologii, czego może niektórzy zbyt pochopnie oczekiwali. Obstawiał jednak przy tym, aby wyzwolenia, które wychodzi od Chrystusa, nie sprowadzać do wyzwolenia ekonomicznego, społecznego i politycznego - inaczej mówiąc, do wyzwolenia strukturalnego - lecz aby je ujmować w jego pełnym sensie jako wyzwolenie od wszelkiego zniewolenia i grzechu w poznaniu objawionej prawdy, z którego biorą początek dalsze reformy wyzwolenia (Przemówienie na zgromadzeniu ogólnym biskupów latynoamerykańskich w Puebli 28.01.1979 r.). *Wyzwolenie oznacza wewnętrzną przemianę człowieka jako wynik poznania prawdy. Przemiana ta jest więc procesem duchowym* (Przemówienie 21.02.1979 r.). Ale na samym poznaniu prawdy się nie kończy; prawda ma w sobie wagę i moc prorocką, wzywa Kościół do służby i do świadectwa, które winno być dawane w różnych kontekstach dziejowych i w ten sposób rodzi z siebie wyzwolenie w sensie społecznym (tamże). Tego wyzwolenia społecznego nie można jednak oddzielać od wyzwolenia dokonywanego się w Chrystusie, nie można go odrywać od tego jego podłoża.

Roszczenie prawdy chrześcijańskiej do uniwersalnego znaczenia w pluralistycznym świecie

Nowa, teologiczno-chrystologiczna podstawa i interpretacja zaangażowania Kościoła w dziedzinie politycznej nadaje temu zaangażowaniu charakter bezwarunkowy, znamieny dla sądów wypływających bezpośrednio z wiary. Jednocześnie zaangażowanie to, właśnie z powodu swego uzasadnienia teologiczno-chrystologicznego, jest nastawione na pełnię i konkretność i nie podlega ograniczającym warunkom konsensu na zasadzie prawa natury. Występuje ono z roszczeniem do głoszenia obiektywnej, w Chrystusie i Jego Objawieniu osadzonej prawdy, która jest skierowana do wszystkich ludzi. Ale czy postawa taka nie grozi nowym integryzmem, przywłaszczaniem charakteru prawdy obiektywnej dla sądów i stanowisk, które wyraźnie wypływają z wiary? Czy w ten sposób nie narzuca się tych sądów i stanowisk ludziom niewierzącym?

Papież nie omija tego problemu, co więcej, sam wskazuje drogę do jego rozwiązania. Kiedy broni całości moralnych postulatów Ewangelii, prawdy chrześcijańskiej w jej pełni i konkretności, czyni to w przemówieniach i mowach skierowanych do wiernych swego Kościoła. Wobec nich występuje w autorytecie swego urzędu i swego posłannictwa, powołując się na prawdę, którą przyniósł Chrystus, zachęca by ją przyjęli i nieśli w świat.

Ale od innych, od niechrześcijan, czy świeckich przywódców państw, nie żąda, aby tę prawdę - ani nawet zawartą w niej prawdę o człowieku - przyjęli jako taką, jako niezłomną podstawę pokoju i sprawiedliwości w świecie. Na przykład wobec ONZ Jan Paweł II nie wysuwa żadnych uniwersalnych roszczeń, nie wykląda chrześcijańskiej nauki o ładzie świata, lecz nawiązuje do wspólnych Kościołowi i tej światowej organizacji starań o pokój i uznanie praw człowieka. Ponadto przedkłada on swój pogląd - właśnie jako swój - do dyskusji, w której zakłada niezależność i wzajemne uznanie partnerów. Dla Kościoła i jego misji oczekuje i żąda od innych ludzi i państw jedynie uznania wolności religijnej, możliwości głoszenia własnej wiary i to głównie z tytułu praw człowieka (R.H. 17). Przytacza w związku z tym uzasadnienie soborowe o wolności religijnej, ale nie wyprowadza stąd jakichś roszczeń do jego ogólnej mocy obowiązującej, lecz rozumie je jako *doskonały wkład w sprawę poszanowania duchowego wymiaru człowieka* (Przemówienie w ONZ w 1979 r.). Zasady

wolności religijnej wskazują w jaki sposób konflikt między światopoglądem religijnym a agnostycznym czy nawet ateistycznym, który jest jednym ze znaków czasu naszej epoki, może zachować przyzwoite i godziwe ludzkie formy, bez naruszania istotnych praw sumienia *jakiegokolwiek żyjącego na ziemi człowieka* (tamże). W ten sposób Papież zajął oryginalne stanowisko, godzące prawdę chrześcijańską z ludzką wolnością, w którym znaczenie chrześcijańskiego posłannictwa nie zależy od z góry założonego roszczenia do prawdy, lecz od jego działania, od wiarygodności i żarliwości, z jaką chrześcijanie je głoszą i nim żyją (R.H. 21). Dlatego Papież tak zabiega o utrzymanie i umocnienie przekazanego tradycją depozytu wiary i zasad moralności chrześcijańskiej. Jeśli skuteczność orędzia chrześcijańskiego w świecie nie wynika z samego tylko z góry założonego roszczenia do prawdy, lecz zależy od wiarygodności i żarliwości, z jaką członkowie Kościoła nim żyją, to jest rzeczą największej wagi, aby orędzie to było wewnątrz Kościoła zachowywane i pozostało żywe, aby nie zwietrzało albo nie rozpułyło się w wielopostaciowości, której nie podtrzymuje już i nie spaja w jedno wspólna substancja. Siła promieniowania wiary w świecie może wynikać tylko z niewzruszoności i wiążącej treści tej wiary. A jakże zacząć ma zakwaszyć świat, jeśli sam nie ma mocy i wartości? Widoczną jest tutaj wzajemna zależność. Wolność, niewzruszoność i wartość wiary muszą się łączyć z jej żywotnością, z żywotnością wypływającą z chętnego podejmowania orędzia wiary, z radości w wierze. Jeśli tej żywotności brak, trwałość i niezłomność mogą łatwo zamienić się w pustkę i w oschłość i utracić swą moc.

Dostrzegając ten związek, można zarazem ocenić wielkość zadania, jakie Papież postawił przed Kościołem i przed sobą samym. Nie ma tu już tzw. triumfalizmu Kościoła, którego droga nie znosiła zakwestionowania. Na pierwszy plan wysuwa się raczej werset biblijny: *Po owocach ich poznacie je*, a tym samym wskazanie na Bożą łaskę i Boże zmiłowanie. Zajęcie takiego stanowiska wymaga niezłomnej wiary i bezwarunkowej gotowości do naśladowania Chrystusa, z jakimi Jan Paweł II przewodzi Kościołowi. Trzeba tylko by wszyscy członkowie Kościoła - każdy na swoim miejscu - przyczyniali się do powodzenia tego programu.

ks. Wacław SZUBERT

■ Po raz pierwszy od 70 lat rosyjski Kościół prawosławny przejął pod swój zarząd i opiekę szpital. Jak informuje tygodnik katolicki "The Tablet", ukazujący się w Londynie, jeden ze szpitali leningradzkich został ostatnio przekazany w ręce tego Kościoła. Przejęła go gmina przy katedrze Trójcy Przenajświętszej. Przewodniczącym rady nadzorczej szpitala został rektor seminarium duchownego.

■ 1 września radio wileńskie na falach średnich i 5 innych lokalnych stacji nadawczych na Litwie, rozpoczęło nadawanie programu religijnego w ramach *radia katolickiego dla ewangelizacji ludności języka rosyjskiego w ZSRR*. Program obejmuje swym zasięgiem terytorium Białorusi, Łotwy, Estonii i część Republiki Rosyjskiej. Nosi on tytuł "Błagowiest" - zaproszenie do modlitwy. Przygotowuje go katolickie radio i sieć telewizyjna w Brukseli. Od pewnego czasu program ten nadawany jest już na falach średnich przez radio Monte Carlo dla europejskiej części ZSRR i przez radio Veritas w Manili na Filipinach dla Syberii. *Z uwagi na brak kapłanów i niedostatek literatury religijnej, radio jest najlepszym sposobem, żeby dotrzeć z Dobrą Nowiną do mieszkańców ZSRR* - stwierdził dyrektor CRTN w Brukseli.

■ 40% kobiet niemieckich po przerwaniu ciąży chciałoby, żeby ten fakt w ogóle nie zaistniał. Wiadomość tę podało czasopismo dla lekarzy "Arzte-Zeitung", wychodzące w RFN, w oparciu o badania przeprowadzone w klinice uniwersyteckiej w Wurzburgu.

■ Po raz pierwszy od reformacji w Zurichu, mieście reformatora szwajcarskiego Ulricha Zwinglego, więcej jest katolików aniżeli protestantów: katolicy liczą 143.452, a protestanci 141.922 wyznawców. Jeszcze w 1950 roku w Zurichu było dwa razy więcej protestantów aniżeli katolików.

■ Parlament Chorwacji zamierza zmienić konstytucję tego kraju, zabraniającą ludziom wierzącym podejmowania działalności społeczno-politycznej w ramach własnych organizacji. W ten sposób zakończone także zostanie uprzywilejowanie ateistów, do tej pory jedynie upoważnionych do sprawowania funkcji publicznych w państwie.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Odkrywać własne powołanie i misję i żyć nimi

Podstawowym celem formacji świeckich katolików jest coraz pełniejsze odkrywanie przez nich własnego powołania i coraz większa gotowość do tego, by żyć nim w wypełnianiu własnej misji. "To mnie Bóg wzywa, mnie posyła" do pracy w swojej winnicy; mnie wzywa i posyła, abym pracował dla przyścia Jego Królestwa w dziejach. To osobiste powołanie i misja określa godność i odpowiedzialność każdego z katolików świeckich i stanowi środek ciężkości całego dzieła formacji. Jej celem jest bowiem pomoc w radosnym i pełnym wdzięczności rozpoznaniu owej godności oraz w wiernym i wspaniałomyślnym podjęciu tej odpowiedzialności. W istocie, odwiecznie byliśmy obecni w Bożym zamysle i odwiecznie umiłowaliśmy nas jako osoby jedyne i niepowtarzalne, wzywając każdego z nas jego własnym imieniem jak dobry Pasterz, który "woła (...) swoje owce po imieniu". Jednak przedwieczny plan Boga objawia się każdemu z nas w miarę rozwoju historii jego życia i tworzących go wydarzeń, a więc stopniowo: w pewnym sensie z dnia na dzień. Warunkami, od których zależy odkrywanie konkretnej woli Pana odnoszącej się do naszego życia są: pełne gotowości i uważne wsłuchiwanie się w Słowo Boże i naukę Kościoła, synowska i wytrwała modlitwa, korzystanie z mądrego i troskliwego kierownictwa duchowego, rozpoznawanie w świetle wiary otrzymanych darów i talentów, a także sytuacji społecznych i historycznych, w których wypadło nam żyć. Dlatego czuwanie, to znaczy uważne nastuchiwanie głosu Boga, jest podstawowym i niezmiennym nastawieniem ucznia Chrystusowego. Nie chodzi jednak tylko o to, byśmy "wiedzieli", czego Bóg chce od każdego z nas w różnych sytuacjach życia. Trzeba jeszcze "zrobić" to, czego Bóg chce. Przypominając nam o tym słowa Maryi, Matki Jezusa, wypowiedziane do sług w Kanie: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie". Ażebym zaś w postępowaniu dochować wierności woli Bożej, trzeba być do tego "zdolnym i stale tę zdolność rozwijać". Oczywiście, z pomocą łaski Bożej, której nigdy nie braknie, jak mówi św. Leon Wielki: "Ten, który dał godność, da także siłę!" oraz poprzez wolną i odpowiedzialną współpracę każdego z nas. Oto więc wspaniałe i zobowiązujące zadanie, które nieustannie oczekuje wszystkich katolików świeckich i wszystkich chrześcijan: coraz lepiej poznawać bogactwo wiary i Chrztu i żyć nimi coraz pełniej.

Christifideles laici (nr 58)

ZAMIAST TELEKSU

Spacerek po kraju

Trudno spacerować po kraju, mieszkając jednocześnie w Paryżu. Wybierając się więc na krótki spacer nad Wisłę, najłatwiej uczynić to za pomocą massmediów. I tu warto zacząć od obyczajów, jakie zapanowały w naszej prasie.

Warszawa pokłóciła się - zdaje się na amen - z Gdańskiem. "Gazeta Wyborcza" donosi o zamierzeniach Przewodniczącego Solidarności za pośrednictwem Reutera. Zupełnie jak w czasie powstania, kiedy to dzielnice walczące kontaktowały się via BBC. Może i u nas coś się kroi?... Rzecz tym bardziej prawdopodobna, że wracają nam byli obszarnicy. 900 wniosków o zwrot zabytkowych pałaców i dworów czeka na rozpatrzenie w Ministerstwie Kultury. W Aleksandrowie Kujawskim pojawili się hr. Trojanowscy, w Ostromecku wysłannicy grafa Arenskębena, a we Włocławku potomkowie Cieplickich. Widziano także panią minister M. Niezabitowską w rodowych

dobrach w woj. kieleckim. Ta ostatnia jednak, jak przystało na członka rządu o nie obszarniczej orientacji, o zwrot dóbr ubiegać się nie zamierza.

Natomiast w robotniczej Łodzi, gdzie o dziwo w wyborach samorządowych wygrała prawica, duże zaniepokojenie mieszkańców wywołała czerwona flaga, powiewająca na jednym z budynków. Okazało się jednak, że wywiesił ją hodowca gołębi celem odstraszenia obcych ptaków. Mały ptaszek, a i ten czerwonego się boi. Likwidacja PZPR dobrze się więc przysłużyła hodowcom, którzy mogą się zaopatrywać w czerwone flagi z demobilu. Jeśli by ich zabrakło, będzie należało poczekać na upadek komuny w Albanii lub na zwycięstwo Związku Komunistów "Proletariat", bo partia o takiej właśnie nazwie złożyła wniosek rejestracyjny. Siedzibą Związku są Katowice i *śląska woda znów może*

dokończenie na str. 10

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Chciałbym otworzyć firmę budowlaną. Nie wiem jednak czy będę to mógł zrobić nie posiadając obywatelstwa francuskiego.

Obcokrajowiec (oprócz obywateli EWG, Algerii, Maroka, Andory i Monako), który nie ma karty rezydenta (carte de résident) a chce prowadzić działalność handlową, przemysłową lub rzemieślniczą na terenie Francji, zobowiązany jest wystąpić o kartę handlowca (carte de commerçant). Art. 1 dekretu z 12.11.1938 r. oraz okólnik z 24.10.1985 r. nakłada taki obowiązek na: (a) rzemieślnika pracującego w ramach przedsiębiorstwa indywidualnego (artisan dans une entreprise individuelle), (b) spółnika o spółce jawnej (associé d'une SNC), (c) zarządcę spółki jawnej lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (gérant d'une SNC ou d'une SARL), (d) dyrektora spółki anonimowej (PDG d'une société anonyme).

Decyzję o przyznaniu karty handlowca podejmuje Komisarz Republiki, po rozpatrzeniu podania według następujących kryteriów: (a) sytuacja osobista oraz stopień asymilacji zainteresowanego (wiek, długość pobytu we Francji, powiązania rodzinne, poświadczenie o niekaralności, ewentualne gwarancje zawodowe), (b) przydatność danej działalności gospodarczej dla ekonomii regionu (w tym celu zapytanie o użyteczności przedsięwzięcia kierowane jest do izby handlowej).

Podanie o kartę handlowca składa się na prefekturze policji. Przyznana karta może być ograniczona terytorialnie do jednego lub kilku departamentów. Oczywiście obcokrajowiec musi spełnić warunki danej kategorii zawodowej. Ponadto należy wziąć pod uwagę fakt, że dostęp do niektórych zawodów jest ograniczony lub wręcz zakazany dla obcokrajowców. Lista zawodów reglamentowanych zawarta jest w broszurze N° 1006-II wydawnictwa "Journal Officiel".

o czym piszą w Polsce

Przywrócenie sprawiedliwości nauce religii w szkołach spotkało się w kraju ze złą prasą. Paradoksalnie Gomułka, który skasował katechezę w szkołach, okazuje się według wielu publicystów tym, który zbliżył Polskę do Europy. Czy naprawdę "europejskość" bez Boga w książce i szkole nam potrzeba?

Przeciw nauczaniu religii podnoszą się głosy w prawie całej prasie krajowej, a i niektóre tytuły katolickie rozstrząsają zasadność jej prowadzenia w szkole. Dochodzi do scen gorszących, z łamaniem elementarnych zasad prawa (to właśnie Europa) włącznie. Niedawno gazety donosiły o incydentach wywołanych przez Ruch "Wolność i Pokój", Międzynarodówkę Anarchistyczną oraz Ruch Społeczeństwa Alternatywnego w Warszawie i Krakowie. *Młodzi gniewni*, wzorem Amerykanów z 1968 r. palili publicznie świadectwa religii, wdarli się na teren Kurii, wznosili hasła o indoktrynacji w szkołach.

Ulicznym incydentom towarzyszą protesty pojawiające się w prasie. O ile mniej

dziwi oświadczenie Wielkopolskiej Unii Socjaldemokratycznej, w którym czytamy m.in.: *realizacja zamierzeń uchyla świecki charakter szkoły (...). Uważamy za szkodliwe z punktu wychowawczego wprowadzenie do szkół symboli i praktyk religijnych*, to podobne oświadczenia w tytułach prasy odcinającej się od komunizmu, muszą budzić zdziwienie. Najciekawszym jest tu argument *niezgodności religii w szkole z Konstytucją*. Trudno o zgodność z czymś, co zostało uchwalone przez władzę religijną zwalczającą. Dzisiejsi, piewcy tolerancji, jeszcze kilka lat temu nie zamierzali jej okazywać Kościołowi.

Jednym z najbardziej kuriozalnych protestów, jaki udało mi się przeczytać, był list rodzica-nauczyciela, domagający się nauczania wyłącznie treści, które można zweryfikować empirycznie. Pomysły Bacona i Locka, a potem Avenarius i Mach. Pomijam już, że trudno będzie zastosować doświadczenie w nauce o literaturze. Sam autor listu zapewne czynił to podążając śladami Wienieczi Jerofijewa.

Na tle zalewu wszechgraniającej bzdury, emocji i zwykłego zakłamania, korzystnie odcina się głos historyka A. Serczyka, zamieszczony w tygodniku "Nowe Wieści". Autor pisze: *Gdy dzisiaj zaczynamy rozważać materię: czy wspólne posunięcie Episkopatu i Ministerstwa było pociągnięciem słusznym, wcześniej należy zastanowić się dlaczego przed laty ówczesne władze administracyjne i polityczne podjęły decyzję odmienną. Czy rzeczywiście chodziło im o swoiste "zeuropeizowanie" społeczeństwa, doprowadzenie do końca rozdziału religii i państwa (...)? A może przeciwnie, zamierzano odciąć Polskę i Polaków od tradycyjnych związków z kulturą łacińską, zachodnią i przesunąć ich w obszary kulturowe zbliżone bardziej do Azji niż do Europy?*

Na ostatnie pytanie odpowiedź wydaje się łatwa. Dodajmy tylko, że fakultatywne zajęcia z religii wprowadzono już w Rumunii i na Węgrzech. Tam dyskusja na ten temat przebiega o wiele spokojniej.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

ROK JEZUITÓW (cz. I)

27 września br. zaczął się oficjalnie rok poświęcony 450 rocznicy powstania Zakonu Jezuitów i 500 rocznicy urodzin (1491) jego założyciela - Ignacego Loyoli. Przewidziano w tym okresie różne uroczystości: zlot młodzieży (Chantilly, 18-20 maja 1991), konferencję (Chantilly, 17-20 czerwca), pielgrzymkę do Lourdes (18-31 lipca).

Zakon, który w trakcie swojego istnienia budził tyle kontrowersji, w momencie zatwierdzenia reguły przez papieża Pawła III liczył zaledwie siedmiu członków. Teraz jest ich 25 tysięcy, z czego w Europie 9 tysięcy. Studentów, przyszłych zakonników, jest około 4 tysięcy. Przełożony zakonu pełni funkcję dożywotnio. Pierwszym generałem jezuitów był sam Ignacy Loyola. Obecnie jest nim - wybrany w 1983 roku - Holender o. Peter Hans Kolvenbach. Przekazuje on swoją władzę ojcom prowincjałom, którzy w jego imieniu kierują pracą 86 prowincji na całym świecie.

Specjalnością zakonu było i jest nauczanie. Pierwszy uniwersytet jezuicki powstał w 1547 roku. Od początku ojcowie prowadzili intensywną działalność misyjną, a szkoły zawsze były doskonałym środkiem do tego, by wejść w rzeczywistość kulturową i społeczną danego kraju. To stąd wyszła myśl systemu stypendialnego, aby umożliwić naukę młodzieży rodzin gorzej sytuowanych. Wszelkie zasady pedagogiczne jezuiti czerpali z myśli I. Loyoli. Kładli nacisk na samodzielność, odpowiedzialność, bycie sobą, wewnętrzną dyscyplinę, zachęcali do ćwiczeń fizycznych na równi z indywidualną pracą umysłową.

Był czas, kiedy jezuitom zarzucano zbyt duże powiązania z rządzącymi, mieszanie się do polityki, co stało się powodem całkowitej likwidacji zakonu w 1773 roku przez papieża Klemensa XIV. Trzeba jednak pamiętać, że do XVIII w. najlepszym sposobem nawracania w społeczeństwach silnie schierarchizowanych, było trafienie do władzy. W XVI w. Matteo Ricci zdołał przeniknąć hermetyczne środowisko mandarynów chińskich, a nawet zbliżyć się do cesarza. W owym czasie w Rzymie, nie odebrano właściwie tego prekursorskiego posunięcia. Sądzono, że tylko model zachodni jest słuszny i trwały. Jezuiti natomiast, w swojej misyjnej działalności, zamiast narzucać własną kulturę innym, starają się otworzyć na tradycję i przyjąć sposób życia środowisk, w których pracują. Wszystko po to, by głosić Ewangelię w sposób najbardziej dla danej grupy odpowiedni. Niemożliwością byłoby głoszenie Dobrej Nowiny bez troski o problemy sprawiedliwości społecznej i w oderwaniu od kontekstu kulturowego, socjalnego, w którym żyją ludzie danej epoki. Dzisiaj jezuiti prowadzą różnorodną działalność. Oprócz nauczania zajmują się wydawaniem książek, pracują w parafiach, w slumsach, w obozach dla uchodźców. Pracują na wszystkich kontynentach. W krajach Trzeciego Świata kształcą nauczycieli filozofii i teologii, pomagają księżom. Uczestniczą też w pracach Międzynarodowego Biura Pracy przy ONZ.

Wielu ojców za swoje zaangażowanie zapłaciło męczeńską śmiercią. W ostatnich latach w 1987 roku zamordowano w Libanie o. André Masse'a, w Salwadorze w 1989 roku o. Ellacuria i jego pięciu towarzyszy.

Małgorzata HYLA



KS. STEFAN WYLĘZEK

Ks. Stefan Wylęzek pochodzi z diecezji katowickiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1973 roku w Katowicach. Studia teologiczne ukończył w Krakowie. Następnie wybrał specjalizację i doktorskie studia filozoficzne na Katolickim Uniwersytecie w Louvain w Belgii. Jego główne zainteresowania skupiają się na filozofii religii i filozofii języka religijnego. Po studiach, w 1985 roku, przyjechał do Rzymu. Obejmuje obowiązki dyrektora administracyjnego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej. Ponadto zajmuje się polskimi stypendystami Fundacji Jana Pawła II, przygotowuje i realizuje Letni Uniwersytet Kultury Polskiej. Jest również naczelnym redaktorem "Kroniki Rzymskiej" - dwumiesięcznika poświęconego m.in. problematyce polskiego Rzymu, obecności Polaków, działalności Fundacji Jana Pawła II, działalności Ojca Świętego, różnorodnym wydarzeniom kulturalnym i sprawom polonijnym.

Alicja Zawadzka: Od kilku lat w światowym życiu publicznym coraz częściej pojawiają się nazwy Fundacji Jana Pawła II, Instytutu Kultury Chrześcijańskiej, Domu Polskiego. Wielu Polaków słyszało o nich, ale nie zawsze zdaje sobie sprawę jakie treści kryją. Chciałabym uporządkować naszą wiedzę. Proszę wyjaśnić, na czym polega współzależność.

Ks. Stefan Wylęzek: Wybór Papieża-Polaka zrodził wśród Polaków potrzebę upamiętnienia pontyfikatu Jana Pawła II. Dzięki ofiarności rodaków zakupiono w Rzymie dom. Ten "żywy pomnik" ofiarowano Ojcu św. jako Dom Polski. Przyjmując ten dar, Jan Paweł II odpowiedział utworzeniem 16 października 1981 roku w Watykanie nowej papieskiej instytucji - Fundacji Jana Pawła II. Decyzja o powstaniu Fundacji była ogłoszona 7 listopada 1981 roku w Rzymie podczas uroczystego przekazania Ojcu św. klucza do Domu Polskiego przy via Cassia 1200. Papież osobiście go poświęcił. Fundacja ustanowiona jest na

ROZSIANI PO ŚWIECIE...

rozmowa z ks. Stefanem Wylękiem

prawie watykańskim i włoskim, co daje prawne i finansowe możliwości działania.

A.Z.: W statucie Fundacji Ojciec św. określił konkretne zadania. Jest to "działalność religijna, kulturalna, naukowa, duszpasterska i dobroczynna na rzecz Polaków z kraju i emigracji. Umacnianie i rozwijanie tradycyjnych więzów między narodem polskim a Stolicą Świętą. Upowszechnianie dorobku polskiej kultury chrześcijańskiej, nawiązywanie współpracy z instytucjami kultury polskiej w kraju i na emigracji, jak również z ośrodkami kultury innych narodów. Opieka duchowa nad pielgrzymami polskimi w Rzymie". Kto i w jaki sposób odpowiada za ich realizację?

Ks. S.W.: Na czele Fundacji Jana Pawła II stoi Rada Administracyjna, której obecnie przewodniczy ks. bp Sz. Wesoły. Wiceprzewodniczącym jest ks. prał. St. Dziwisz. Są jeszcze członkowie z Rzymu, Anglii, USA, Polski. Fundacja składa się z trzech ogniw: Domu Polskiego, Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II i Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej. Zatem poprzez ich działalność realizowane są cele Fundacji.

A.Z.: Proszę w skrócie przedstawić ich działalność. Dom Polski Jana Pawła II...

Ks. S.W.: Fundacja jako osoba prawna sprawuje opiekę nad Domem. Ten Dom jest miejscem spotkania polskich pielgrzymów z kraju i emigracji, wręcz ułatwia im pobyt w Rzymie. Spełnia również rolę ośrodka polskiej kultury, daje możliwość organizowania spotkań, zjazdów czy naukowych sympozjów.

A.Z.: Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II...

Ks. S.W.: Mieści się w Domu Polskim. Zajmuje się gromadzeniem wszelkich materiałów, które ukazują się na świecie, a dotyczą pontyfikatu, działalności i nauczania naszego Papieża. Bardzo dużo na ten temat może powiedzieć ks. prał. M. Jagosz, kierujący obu wymienionymi placówkami.

A.Z.: Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej...

Ks. S.W.: Mieści się przy via di Porta

Angelica 63, pracują w nim trzy osoby. Ks. M. Radwan jest dyrektorem, sekretarka i ja. Naszym zadaniem jest skromna praca naukowo-badawcza, związana z polską kulturą chrześcijańską i nauczaniem Ojca św., publikowanie prac i materiałów dotyczących organizowanych przez nas sympozjów, seminariów czy konferencji, wymiana naukowa z innymi instytucjami, nie tylko polskimi. Poprzez Fundację mamy możliwość udzielania stypendiów. Corocznie przedstawiamy Radzie i jurorom kandydatów do Nagrody Fundacji Jana Pawła II. Podkreślić należy, że Nagrodę przyznaje się niekoniecznie za działalność wprost religijną lecz za doniosłe osiągnięcia w krzewieniu kultury chrześcijańskiej i kultury społeczno-moralnej, a laureat nie musi być wierzącym. W skrócie to bardzo ogólne przedstawienie sprawy.

A.Z.: Zatem proszę o przykłady...

Ks. S.W.: Przez 5 lat zorganizowaliśmy pięć dużych sympozjów, które gromadziły naukowców z różnych krajów. Było to, m. in. sympozjum z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej czy ostatnie, bardzo ważne spotkanie poświęcone "Stosunkom społeczno-kulturalnym Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Polaków i ich wzajemnym związkom". Zaprosiliśmy przedstawicieli tych 4 narodów. Po raz pierwszy przyjechali z miejsca zamieszkania: Litwy, Ukrainy, Białorusi oraz emigracji. Po każdym sympozjum publikujemy jego *acta*. Mamy i inne publikacje. Wydaliśmy 28 książek. Jeśli ich druk w Polsce był niemożliwy, ze względu na cenzurę, wydawaliśmy w Rzymie. Później staraliśmy się wwieźć je do Polski. Dla przykładowo, tytuły: *Dialog z marksizmem, Polskie doświadczenia, Katolicka nauka społeczna*. W kraju wydaliśmy bardzo poszukiwaną rzecz *Dokumenty nauczania społecznego Kościoła*. Książka ta powinna znaleźć się na półkach wszystkich. Błyskawicznie została wyprzedana, planujemy drugie, rozszerzone wydanie. W tej chwili staramy się drukować książki w Polsce i natychmiast je rozprowadzać. To oczywiście obniża kosztą własne. Inną część stanowią stypendia. Mamy stypendystów w Rzymie i Polsce, mniej w innych krajach. Stypendyści przyjeżdżają na miesiąc, dwa, trzy prowadzić badania w archiwach czy bibliotekach. W Polsce są przede

wszystkim stypendia 3-letnie, przyznawane na konkretną pracę, doktorat czy habilitację. Sytuacja ekonomiczna jest bardzo trudna i tą formą chcemy inspirować naukowców czy studentów do podejmowania badań. Stręciłem 3 zasadnicze kierunki, oprócz tego mamy tzw. programy które realizowane są w ciągu kilku lat...

AZ: *Zechce Ksiądz o nich opowiedzieć?*

Ks. S.W.: Nasi stypendyści - Irena i Stanisław Kurasiowie - pracownicy PAN, pracują w archiwach watykańskich i opracowują *Bullarium Poloniae*. To dokumenty dotyczące Polski, zwane bullami będące odpowiedziami na suplikę. W polskiej historiografii nie było takiego opracowania. Dołączyliśmy się do programu Instytutu Historii Geograficznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przygotowującego atlas stosunków społeczno-religijnych w Europie środkowo-wschodniej. Atlas obejmuje czasy od zarania chrześcijaństwa i wszelkie związki religijne. To przedsięwzięcie bardzo szerokie, dotyczy nie tylko Polski, ale i krajów ościennych: Czecho-Słowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Ukrainy, Litwy, Łotwy. Chodzi o przygotowanie map, komentarzy oraz przedstawienie socjologiczne, społeczne i polityczne jak te wszystkie związki egzystowały. Koordynatorem jest prof. Kłoczowski. Współpracą objęte są uniwersytety w wymienionych krajach, jak również Harvard w USA.

Inny zespół naukowców KUL-u, pod kierunkiem prof. Jasińskiego realizuje temat staropolskiego teatru religijnego. Chcemy wydawać popularną serię *Biblioteki Chrześcijańskiej* - książki na tematy zapodżane w Polsce: antropologii chrześcijaństwa, praworządności, katolickiej nauki społecznej, etc. Przygotowujemy serię *Slavorum*, o związkach Polski z pobratymcami, wszystkich sprawach łączących się ze Słowiańszczyzną. Inną formą jest cykl *visiting professor*. Zapraszamy do kraju zagranicznych wykładowców, którym fundujemy miesięczny pobyt. Odbywa się to w porozumieniu z daną katedrą czy uniwersytetem. Chcemy aby na tej samej zasadzie polscy naukowcy mogli prowadzić cykle wykładów za granicą.

AZ: *W swojej wypowiedzi Ksiądz pominął Letni Uniwersytet Kultury Polskiej. Jako tegoroczna jego uczestniczka, chciałabym wiedzieć jak się narodził?*

Ks. S.W.: Pomysł zrodził się przed pięciu laty, na zebraniu Rady Administracyjnej Fundacji, która poleciła Instytutowi przygotowanie koncepcji. Wynikał z troski o zachowanie i przekazywanie wartości kultury polskiej wśród Polaków rozsianych po całym świecie. Korzystaliśmy z doświadczeń szkół letnich organizowanych w Polsce, szczególnie na KUL. Stworzyliśmy 5 przedmiotów zasadni-

czych: literatura, historia, teatr, film, społeczeństwo i państwo po II wojnie. Później dołączyliśmy cykle: nauczanie Jana Pawła II, sprawy Kościoła na emigracji i problematykę emigracyjną. Staramy się zmieniać tematy corocznie i zapraszać wykładowców z różnych środowisk uniwersyteckich i emigracyjnych. Z informacją o Uniwersytecie dotarliśmy do wszystkich środowisk polonijnych, Polskich Misji, stacji telewizyjnych i radiowych. Jednak najczęściej wiadomości przekazują sami uczestnicy, ich opowieści więcej dają niż suche ogłoszenie. To było czwarte uniwersyteckie spotkanie. Nie ośmieliłem się powiedzieć, że Uniwersytet ma stałe miejsce w imprezach polonijnych, ale zaczyna być znanym.

AZ: *A uczestnicy z Polski?*

Ks. S.W.: Po raz pierwszy dwie osoby przyjechały bezpośrednio z Polski. Na pewno barierą jest problem finansowy. Opłata za 21 dniowy pobyt wynosi 600\$. Dla Polaka z kraju jest to bardzo duża kwota. Jest jeszcze jeden problem, dlatego by nie zaprosić również rodaków mieszkających na terenie Związku Sowieckiego. Przyzwyczailiśmy się, że Polonia jest od Odry na Zachód, a o tamtych terenach na Wschodzie rzadko mówiliśmy. Oni na nowo odkryli korzenie polskości. Jawnie domagają się miejsca dla swojej kultury i chcą kontaktu. Ten kontakt może iść przez kraj i przez Rzym. Trudno powiedzieć, jak to rozwiązać. Można by zaproponować stypendia. Może znaleźć, dla jednej, trzech osób sponsora, który zafundowałby im pobyt tutaj. Takie spotkanie jest dla Polaków, rozsianych po świecie, bardzo ubogacające. Jednej i drugiej stronie otwiera w jakiś sposób oczy, pozwala wzajemnie się zrozumieć. Istotne jest to bycie razem, kiedy tworzy się wspólnota choćby trzytygodniowa, to kontakty cementują się, mogą trwać i rozwijać się.

AZ: *Czy mogłabym prosić o ocenę tej naszej mikrospołeczności uniwersyteckiej...*

Ks. S.W.: Na takim Uniwersytecie trzeba wziąć pod uwagę wszystko: wykłady, spędzanie wspólnego czasu, rozmowy, wycieczki. Starsze pokolenie odnawia w sobie to co było bliskie, odkrywa wartości, często wcześniej nie nazwane. Młodsze pokolenie trzeba różnicować: na tych, którzy wyjechali z rodzicami na fali ostatniej emigracji oraz tych, którzy już się tam urodzili. Dla tego drugiego pokolenia jest to poszukiwanie tożsamości, swoich korzeni i chęć mówienia po polsku. Ostatnie pokolenie emigracyjne ma kulturę języka i historii nabytą w Polsce. Pobyt tutaj jest odnalezieniem się. W wielu wypadkach dominuje chęć odcięcia się, izolowania od spraw polskich - pozostaje tylko i wyłącznie chęć wtopienia się w kulturę środowiska amerykańskiego, angielskiego,

francuskiego. Jednak w pewnym momencie dochodzą do wniosku, że nie sposób wyrzucić z siebie swojej przeszłości. Uniwersytet jest im pomocny. Jest to odkrycie Polski - skarbu kultury światowej i świadomości, że nie mamy czego się wstydić, ale możemy się nią dzielić z innymi narodami. Oczywiście pod warunkiem, iż zna się własne dziedzictwo.

AZ: *Czy przyszłoroczny Uniwersytet, w związku z dwukrotną wizytą Ojca Świętego w Polsce, zmieni termin?*

Ks. S.W.: Będziemy o tym rozmawiać na zebraniu Rady Administracyjnej Fundacji. Uniwersytet zawsze rozpoczyna się w ostatni poniedziałek czerwca i trwa 3 tygodnie. W przyszłym roku, w tym czasie Ojciec Święty wraca już do Rzymu po pierwszej podróży. Być może odstąpi to nową problematykę - sytuację przed którą kraj stoi i co Jan Paweł II wniesie w czasie tej wizyty. To może być wzbogacenie Uniwersytetu i dodatkowy impuls do przyjazdu. Wszelkie nowe informacje będą się starał przekazać prasie polonijnej w listopadzie, najpóźniej w grudniu.

AZ: *Uczestnicy uniwersytetu wyjechali jako zdeklarowani przyjaciele Fundacji. Wiem, że w świecie istnieją już Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II. Jakie jest ich znaczenie?*

Ks. S.W.: Na początku Koła i Towarzystwa Przyjaciół powstały podczas zbiórki pieniędzy na zakup Domu Polskiego. Włączyli się wszyscy Polacy, organizacje polonijne. Zaangażowany był ks. kard. Prymas Polski Stefan Wyszyński, ks. bp Rubin... A później, Towarzystwa po prostu trwały nadal. Są one miejscem kontaktowym między Fundacją a szerokimi skupiskami Polaków. Starają się propagować nauczanie Jana Pawła II, dbać o *publicity* Fundacji i jej miejsce w kulturze narodowej. Fundacja utrzymuje się z darów Polaków rozsianych po całym świecie...

AZ: *Które środowisko polonijne jest najbardziej aktywne?*

Ks. S.W.: Najwięcej Towarzystw jest w Stanach Zjednoczonych, mniej w Kanadzie. We Francji jest tylko jedno, chyba w Vaudricourt. Każda inicjatywa wymaga dużo czasu i pracy. Działamy na tyle, na ile pozwalają nam środki. W przyszłości jeśli Fundacja będzie miała większe możliwości finansowe, dzięki pomocy przyjaciół, inicjatywy będą rozszerzone. Fundacja istnieje 10 lat, Instytut tak samo, Uniwersytet Letni 4 lata. Wchodzimy z pewnym doświadczeniem na szerokie wody i chodzi o to by nie utonąć... Jak coś się robi to tylko dobrze. Prawda?

rozmawiała Alicja ZAWADZKA

□ Nadal trwa przepychanka Bliskiego Wschodu z Dalekim Zachodem nad Zatoką Perską. Prezydent Husajn odgrąza się, że zniszczy źródła ropy naftowej, druga strona konfliktu wprowadza embargo powietrzne Iraku. Mamy także akcent polski w postaci wystąpienia do Zatoki okrętu-szpitala. Oby się nie przydał.

□ Dyrektor Międzynarodowego Funduszu Walutowego stwierdził, że kryzys na Bliskim Wschodzie może mieć negatywne skutki dla reform w Europie środkowo-wschodniej. Cena baryłki ropy przekroczyła 40 \$.

□ W Rumunii zatwierdzono projekt modernizacji dróg. Licząc na poparcie Banku Światowego, Bukareszt zamierza wybudować 16 autostrad.

□ Masowa demonstracja antykomunistyczna miała miejsce w Bułgarii. Większość podstawowych produktów spożywczych objęto w tym kraju reglamentacją.

□ KC Komunistycznej Partii Francji odrzucił projekt reform wewnątrzpartyjnych.

□ Z ankiety wynika, że tylko 10,5% Słowaków opowiada się za utworzeniem własnego państwa.

□ Węgry i Rumunia wprowadziły do szkół, jako przedmiot fakultatywny, lekcje religii. Inaczej w Chinach, gdzie organ KPCh stwierdził, że religia szkodzi zdrowiu psychicznemu i fizycznemu studentów. Organ apeluje o czujność.

□ Do tej pory nie skazano mordercy b. Premiera Szwecji Olöfa Palme. Skazano natomiast policjantów, którzy w czasie śledztwa - jak się okazuje nielegalnie - podsłuchiwali podejrzanych o morderstwo Kurdów.

□ Korea Północna i Południowa podjęły rozmowy w sprawie wstąpienia do ONZ. Obydwa kraje posiadają dotąd jedynie status obserwatorów.

□ Aeroftot zakupi 5 samolotów Airbus. Koniec monopolu Iliuszyna i Topolewa.

dokończenie ze str. 6

pogruchotać nam kości - jak zauważył kiedyś b. I sekretarz KW, niejaki E. Gierek. Śląsk jest naprawdę dziwnym miejscem i prawdziwym bastionem komunizmu. Nie istniejący już Komitet Wojewódzki, nie istniejącej PZPR posiada w miejscowym banku istniejące konto, a na nim 11 miliardów złotych. Przejdźmy więc do pieniędzy. Nareszcie dogoniliśmy Japonię. Niestety tylko w dziedzinie przestępczości.

Jeżeli, któryś z Czytelników zmęczył się spacerem i zamierza się posilić, to uwaga - łatwo może trafić na fałszywy banknot, najczęściej o nominale 200 tys. zł. Banknot podrobiony na najnowszych maszynach "made in Japan" jest nie do odróżnienia. A skoro jesteśmy przy złotówce, to okazuje się, że wysokie nominały mają swoje zalety. Opowiadał mi przyjaciel, rejestrujący w Paryżu przedstawicielstwo firmy, że natrafił na kłopoty w wytłumaczeniu kapitału swojej krajowej firmy. 10 mln zł jest teoretycznie nie wymienne w bankach francuskich, co ów znajomy zasugerował zrzęcznie osobie dokonującej rejestracji. Chodziło o rzecz tak prozaiczną jak ta, że zgłoszenie po przeliczeniu złotych sumy kapitałowej 6 tys. franków mogłoby okazać się śmieszne. Jakież było zdziwienie młodego przedsiębiorcy, gdy na blankiecie znalazł rubrykę, z której wynikało, że jego firma dysponuje kapitałem 10 mln... ale franków. Drzwi banków paryskich stanęły otworem, a zaniepokojony milioner zamierza udać się po poradę prawną na stronę 6 naszego tygodnika.

Wróćmy jednak do spaceru po kraju. Najbardziej aktualne komentarze życia społecznego można znaleźć na murach. Hasłem miesiąca było: *Bacność! Kaszpirowski patrzy!* Nawiązuje ono do pojawienia się w kraju rosyjskiego psychoterapeuty, leczącego za pośrednictwem TV. Inni parapsychologowie zajmują się poszukiwaniem nieuczciwego bankiera - Lecha Grobelnego. Zdania są podzielone. Raz szklana kula pokazuje zwłoki bankiera w piwnicy pewnego domu w Hamburgu, raz żywego na plaży w Australii. Policji, jak dotąd, nie udało się zweryfikować żadnej z tych wersji. Poszukiwania Grobelnego trwają, a napisy na murach kwitną. W jednej z krakowskich szkół usiłowano zaradzić radosnej twórczości przez wydzielenie kawałka ściany z informacją: *Tu pisz, co chcesz*. Wkrótce jednak czyjaś ręka skreśliła hasło, dodając: *Precz z ograniczaniem wolnej twórczości*. I tak pomysł Hyde Parku upadł.

Mając nadzieję dalszych spacerów, z długopisem swobodnie skrobiącym papier, zegniam się informując o tym, że pewien słynny długopis, którym Lech Wałęsa podpisał porozumienia Sierpniowe, znalazł się w Muzeum Morskim w Gdańsku. Kto nie lubi spacerów na wyobraźnię, może pojechać i samemu sprawdzić.

Bohumil PROHAZKA



FOT. ST. FREDRO-BONIECKI

P.O.W.N.

Polska Organizacja Walki o Niepodległość

Polacy zamieszkali we Francji, zawsze czuli się Polakami, ale kochali Francję jako drugą ojczyznę, która w ciężkiej doli naszego kraju po I wojnie światowej dała im pracę, opiekę i swobodę rozwoju narodowego. Polacy mieli polskie duchowieństwo i polskie szkolnictwo z nauczycielami sprowadzonymi z kraju. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach Kościół i szkoła dopełniały się całościwie, stwarzając w duszy polskiego emigranta poczucie dumy i godności narodowej oraz głębokie przywiązanie do Polski, jako kraju rodzinnego. Z chwilą wybuchu II wojny światowej, wstępowali masowo do armii gen. Sikorskiego, czując się Polakami, mimo że wielu z nich nie było nigdy w Polsce. Szli na tę wojnę z otuchą i nadzieją, że pomszczą krzywdy i zbrodnie, jakie wrogowie wyrządzili ich braciom na polskiej ziemi.

Armia powstała we Francji. Liczyła ponad 85 tys. żołnierzy. Walczyła przy boku żołnierza francuskiego na wszystkich frontach. Po klęsce Francji w 1940 r. część armii została w Anglii, której zagrażało niebezpieczeństwo najazdu hitlerowskiego, część we Francji, by tu w ramach starej emigracji westfalskiej, budować swoje jutro.

Czteroletnia okupacja Francji nie była sprawą łatwą. Trzeba było walczyć o byt, bronić się przed donosicielami, Gestapo, które w każdym Polaku widziało wroga i groźnego przeciwnika. Polacy nie ulegli się Niemców i wprost na oczach Gestapo zorganizowali w 1941 r. organizację polskiego ruchu oporu w południowej, a następnie północnej Francji. Polska Organizacja Walki o Niepodległość - po francusku "Reseau Monica" - była wyrazem uczuć całej emigracji i wynikiem długoletniej pracy organizacyjnej na wszystkich szczeblach życia polskiego we Francji.

Szczególny rozwój POWN nastąpił wiosną 1943 r. kiedy Czesław Bitner, zastępca głównego szefa organizacji, wrócił z podróży do Londynu ze szczegółowymi instrukcjami, obejmującymi akcję wojskową i cywilną POWN. W ślad za nim przybył płk. Antoni Zdrojewski (późniejszy generał) mianowany przez władze wojskowe w Londynie komendantem wojskowym POWN we Francji. Od tej chwili nastąpiła ścisła współpraca Szefa Głównego Aleksandra Kawałkowskiego z Szefem Wojskowym.

POWN była polskim ruchem oporu, powołanym przez rząd RP w Londynie, uznawany przez wszystkich aliantów z gen. de Gaulle'em włącznie. Była to organizacja o charakterze bojowym, podlegała przede wszystkim polskim władzom wojskowym i podporządkowana na terenie Francji francuskiemu dowództwu FFI. Niemniej jednak stanowiła część armii polskiej walczącej na Zachodzie. Pod względem placówek i ilości zaprzysiężonych, zaprawionych bojowo członków, przewyższała kilkakrotnie wszystkie inne tajne organizacje cudzoziemskie. Polskie stacje obserwacyjne przestały drogą

radiową do sztabu głównego w Londynie 173 raporty o rozmieszczeniu wyrzutni V1 i V2, z załączeniem dokładnych opisów i planów wojskowych oraz 89 raportów o niemieckich transportach broni i wynikach bombardowania lotniczego.

POWN straciła wielu dzielnych ludzi, którzy życiem lub katogą przypłacili swoją działalność w ruchu podziemnym na terenie Francji w myśl hasła: *Za waszą i naszą wolność*. Warto tu wspomnieć o Jerzym Paczkowskim - szefie okręgowym POWN w północnej Francji i o kpt. Ważnym - kierowniku polskiego wywiadu POWN, którzy z bronią w ręku zginęli bohatersko jak wielu, wielu innych.

Wyrazem uczuć, jakie nurtowały i nurtują każdego Polaka-Emigranta i członka Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość, niech będą słowa Aleksandra Kawałkowskiego, które wypowiedział przed mikrofonem Radia Lille, dnia 10 września 1944 roku:

Jestem szczęśliwy, że mogę przemawiać z oswobodzonego Lille, z którym byłem związany silnymi przeżyciami przed wojną, jako Konsul Generalny. Dzisiaj, po czterech latach okupacji i zaciętej walki z niemieckim najeźdźcą, przybywam do was jako Delegat Rządu Polskiego i Szef Główny POWN, by zapewnić o solidarności emigracji polskiej z narodem francuskim przeciw odwiecznemu wspólnemu wrogowi. POWN powołana do życia rozkazem Rządu Polskiego w 1941 roku, skupiła w swoich szeregach na gruncie walki o Niepodległość Polski i pogłębienia więzów polsko-francuskiej przyjaźni, olbrzymią większość aktywnych sił polskich we Francji. Organizacja nasza w porozumieniu pomiędzy Rządem Polskim a Rządem Francuskim pod przewodnictwem gen. de Gaulle'a oraz serdecznej współpracy z Naczelnym Dowództwem FFI (Francuski Ruch Oporu), przeszła do otwartej walki. Wzięto w tej walce udział przeszło 12 tysięcy Polaków na południu, w Paryżu i na północy. Wykonaliśmy szereg zadań zleconych nam przez Naczelne Dowództwo Wojsk Sprzymierzonych. Możemy z dumą stwierdzić, że służyliśmy pożytecznie Polsce, wspólnej sprawie sojuszników oraz idei polsko-francuskiej przyjaźni. Od tej pory Polak będzie się czuł związany z Francją nie tylko więzami pracy, lecz także więzami krwi. Dziś zamykamy okres długotrwałej i wyczerpującej lecz bohaterskiej i pełnej niezapomnianych przeżyć służby podziemnej. Wspólne żądania siła nie rozerwie. Cementem tej siły było zaufanie i bezgraniczna ofiarność. Te wartości powinniśmy zachować na przyszłość. Niech żyje Polska Wolna i Niepodległa!

Julian MAJCHERCZYK

POLACY NA ZACHODZIE

niu Sorbony (gdzie uzyskała Licence ès-lettres w 1919 roku) przez wiele lat prowadziła zleczone wykłady z literatury oraz lektorat języka polskiego we Włoszech. W latach 1929-1939 pracowała na uniwersytecie w Turynie, wówczas też podejmowała próby przełożenia na włoski *Popiołów* Żeromskiego. Jak sama powiedziała: *Żeromski nie wychodzi w obcym języku. Ani Sienkiewicz!*

Okres okupacji niemieckiej Kozarynowa spędziła w Polsce, brała udział w Powstaniu Warszawskim. W lecie 1946 roku wyjechała na wykłady do Włoch, od 1947 roku mieszka w Anglii. Jest stałym, czynnym do dzisiaj, współpracownikiem polskich pism emigracyjnych wydawanych w Londynie: "Wiadomości" (aż do chwili ich zamknięcia w 1981 roku), "Tygodnika Polskiego" (tu prowadziła stałą rubrykę pod pseudonimem "Rębjąto"), "Dziennika Polskiego" i "Dziennika Żołnierza". Pisywała też często do wydawanych w Mannheim "Ostatnich Wiadomości".

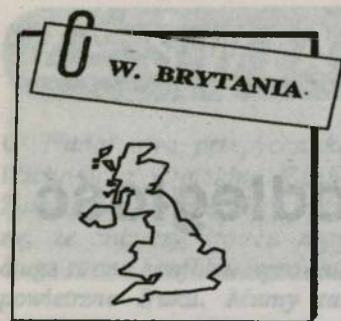
Dorobek literacki Kozarynowej nie ogranicza się tylko do rozsianych po czasopismach esejów, szkiców, recenzji czy wspomnień. Pisarka debiutowała w latach dwudziestych, wydawała powieści pod pseudonimem T. Brudzewski, m.in.: *Walka z cieniem*, *Dzwon na trwogę*, *Zatrute źródło*, *Cyklon*. Ogłaszała też nowele i opowiadania w "Tygodniku Ilustrowanym", "Polsce Zbrojnej", "Kurierze Warszawskim" i "Rzeczypospolitej".

Pod własnym nazwiskiem opublikowała w 1939 roku w Turynie podręcznik dla uniwersytetów włoskich "La lingua polacca" oraz w 1955 roku w Londynie opowiadania dla dzieci *O braciach kłótnikach*. Zajmowała się też przekładami z języka francuskiego i włoskiego.

Przed ośmiu laty Polska Fundacja Kulturalna w Londynie ogłosiła tom arcyciekawych wspomnień Kozarynowej *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska* (wyróżniony Nagrodą "Wiadomości"). Jak sama Kozarynowa pisała, książka ta miała być *exegi monumentum minionum časom, zapomnianym ludziom i poniechanym obyczajom*. Bohaterką wspomnień Kozarynowej jest jej matka - Antonina Miłkowska, jej losy oraz dzieje całej formacji pokoleniowej emigrantów drugiej połowy XIX wieku. *Sto lat - jak zauważyła Danuta Mostwin - sięga poza Polskę, chociaż w nią się wplątuje i do niej wraca. Jest to powieść emigracyjna, łącząca emigracje wcześniejsze z obecną. Sama autorka jest emigrantką, córką, wnuczką, matką i babką emigrantów. Książka więc dotyczy tego, co dla pisarza polskiego jest albo niedostępne, albo mało atrakcyjne, albo też tematem z którym nie warto zaczynać, gdyż prowadzi do odkryć własnych słabości i upokorzeń*. Poznajemy dzień powszedni emigrantów, ich codzienne zmagania i dylematy, kłopoty i konflikty. Szkoda, że chronologia opisywanych wydarzeń została zamknięta na 1944 roku, że Kozarynowa nie kontynuowała swych wspomnień i nie dała nam relacji o okresie powojennym, spędzonym w Anglii. Należałoby zadbać o wznowienie tej jedynej w swoim rodzaju książki oraz wydać tom esejów literackich Zofii Kozarynowej. W bieżącym roku Jubilatka została laureatką dorocznej nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za całokształt twórczości pisarskiej.

Do najlepszych życzeń i gratulacji z okazji setnych urodzin dołącza się redakcja "Głosu Katolickiego wraz z czytelnikami.

Paweł KADZIELA



PIĘKNY JUBILEUSZ ZOFII KOZARYNOWEJ

Nie często zdarza się okazja, by obchodzić tak znaczną rocznicę - stulecie urodzin! Taki jubileusz obchodziła we wrześniu 1990 roku Zofia Kozarynowa i wraz z nią cała polska literatura emigracyjna. Na próżno szukalibyśmy jakichkolwiek informacji o pisarce w krajowych kompendiach encyklopedycznych i słownikach. Nazwisko jej nie figuruje nawet w wydanym, poza obiegiem cenzury, przewodniku "Literatura polska po 1939 roku" (Wydawnictwo PEN). Może nie należy się temu dziwić, skoro od ponad 50 lat nie ukazała się w Polsce ani jedna książka Kozarynowej, krajowe czasopisma od lat nie publikowały jej esejów ani recenzji, jej nazwisko nie jest znane nawet znawcom literatury współczesnej.

Zofia Kozarynowa urodziła się 20 września 1890 roku w Warszawie, w rodzinie o bogatych tradycjach literackich. Jej matka - Antonina z Miłkowskich, kobieta o dużej kulturze umysłowej - była córką Tomasza Teodora Jeża (1824-1915), publicysty i powieściopisarza, działacza niepodległościowego. Ojcem pisarki był Franciszek Rawita-Gawroński, historyk i powieściopisarz. Tak "dziedzicznie" obciążona Kozarynowa po ukończe-

KOMUNIKAT

Informujemy, że zebranie dekanalne, połączone z dniem skupienia, odbędzie się w dniach 15-16 października (poniedziałek-wtorek), w domu sióstr zakonnych Soeurs Domini - Missionnaires de Notre Dame de Neige. W zebraniu wezmą udział: ks. prał. St. Jeż - rektor PMK i ks. Roman Waszkiewicz.

Tematem obrad będzie: *Ewangelizacja rodziny przez rodziny - wskazania praktyczne - w kontekście doświadczeń polskich, doświadczeń francuskich oraz polonijnych możliwości duszpasterskich w tym względzie*. Fundamentalnym materiałem do naszych przemyśleń i dyskusji jest niedawny dokument papieski "Familiaris consortio".

ks. Jan SOCHA CM

PROGRAM ZJAZDU:

15.10. - poniedziałek

- godz. 15.00 - adoracja, brewiarz,
- godz. 16.00 - podwieczorek,
- godz. 17.00 - konferencja ascetyczna, Nieszpory,
- godz. 19.00 - kolacja, film video.

16.10. - wtorek

- godz. 7.30 - śniadanie,
- godz. 8.15 - brewiarz oraz koncelebra z homilią,
- godz. 9.30 - zebranie dekanalne z referatem, dyskusja, komunikaty ks. Rektora.
- godz. 12.00 - obiad.

W sprawach organizacyjnych informacji udziela ks. Józef Żmuda - R6s. "Victoria" - 3ème Allée - La Roule - 69350 La Mulatière - tel. 78.50.26.29.



WSPOMNIENIA O KSIĘDZU JERZYM

MÓJ PROFESOR

Dn. 16 września br., w tragicznym wypadku samochodowym - w drodze do Chartres na konsekrację biskupią przyjaciela, dawnego proboszcza katedry Notre Dame Jacques Perrier - zginął ks. prof. Jerzy Wierusz-Kowalski.

Wszyscy znali jego charakterystyczną sylwetkę. Był wysoki, zawsze pochylony nad swoim rozmówcą, okulary zawieszane na piersi lub założone na czoło. Jego słowo silne, stymulujące; ujmujący uśmiech.

Przygotowując to wspomnienie, znalazłem kasety z konferencjami ks. Kowalskiego, wygłoszonymi przed dwoma laty w Seminarium Polskim. Mówił wówczas o sobie:

Urodziłem się w 1931 roku w Warszawie. Gdy wybuchła wojna ojciec wyjechał razem z rządem. Reszta rodziny została w kraju. Mój dziadek Józef Wierusz-Kowalski, był jednym z fundatorów uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarii i jego rektorem - jeszcze przed I wojną światową. Otrzymał wtedy obywatelstwo szwajcarskie. Ojciec przysłał nam paszporty. Mielśmy gwarancje i lepsze kartki. Po wojnie, w grudniu 1945 roku, mogliśmy oficjalnie wyjechać z Polski. W Polsce zaliczyłem dwie klasy gimnazjalne. Mature zdałem już w liceum francuskim we Fryburgu. Następnie ruszyłem w stronę Paryża. Na Sorbonie skończyłem nauki ścisłe, otrzymując licencjat z fizyki i chemii. Fascynowała mnie nauka. Przez dwa lata pracowałem w CNRS, prowadząc badania na temat elektrolizy metali. Działatem wtedy w Centre Richelieu - w duszpasterstwie studentów prowadzonym przez o. Maxime'a Charles. Stamtąd wyszło wielu kapłanów, dzisiaj biskupów: Lustiger, Coloni, Perrier...

Wędrowaliśmy w pielgrzymkach do Chartres. Były to bardzo liczne grupy, 10 tysięcy ludzi. Szukaliśmy istoty życia i chrześcijaństwa. Szukałem i ja. Jaką drogę wybrać: poszukiwania naukowe? A obok, ludzie czekający... aby szukać i znajdować sedno życia. Wstąpiłem do seminarium Carmes. Cykl filozofii i teologii. Po święceniach inkardynowany do diecezji w Warszawie miałem wracać do kraju. Ale pytałem się czy jestem w stanie wrócić, przyjęt przemiany społeczne i polityczne. Mój dawny duszpasterz akademicki - Maxime Charles został rektorem bazyliki Sacre Coeur i tak razem z nim powędrowałem na Montmartre. Nietatwa to była praca, ale wspaniała. Adoracje dla małżeństw, spotkania dla niewierzących, pielgrzymki do Ziemi Świętej. Codziennosc - konfesjonat. Dużo spowiedzi.

Pod koniec lat 60. trafiłem do Instytutu Katolickiego. Rozpocząłem jako asystent. O. de Lavalette zaproponował mi kierownictwo cyklu dla księży odbywających dalsze studia teologiczne. I tak już zostałem w Instytucie...

Obecność przebogata. Dzisiaj, po śmierci Profesora, została ogromna pustka. Pere Georges Kowalski potrafił podejmować tematy i badania w wielu dziedzinach. Socjologia i informatyka, biologia i etyka, teologia i filozofia. Prowadził ponad 150 prac magisterskich. Na wiosnę tego roku obronił swoją pracę doktorską. Ale istotą dla niego była nie teologia, pisana na papierze lecz "komunikacja teologiczna". Pragnął aby teologia mogła być przekazywana szeroko środkami przekazu. Mocno podkreślał, że teologia nie zawiera się w książkach tylko w historii ludzi.

Chętnie przyjmował w swoim mieszkaniu przy ulicy Madame. Pokój pełen był książek, komputerów. Panował trochę twórczy, kawalerski nieporządek. Zapach fajki... Niekiedy trzeba była trochę poczekać, bo dyskusja z poprzednikiem przeciągała się. Ale każdy wiedział, że potem nadejdzie jego czas. Pytania do Profesora, a potem wspólne szukanie sedna, istoty tematu... Czas mijał szybko. Profesor podpowiadał, upewniał, odkrywał nowe spojrzenie na problem. Wychodziło się napromieniowanym do dalszej pracy, do podjęcia trudniejszej drogi.

Ks. Wierusz-Kowalski chętnie przechodził do Seminarium Polskiego. Pomagał ustawić program studiów, pragnął by czas pobytu w Paryżu był wykorzystany przez nas jak najowocniej, by najlepiej przygotowywał do przyszłej

pracy w Polsce. Ksiądz Jerzy był zawsze obecny w czasie wizyt Księdza Prymasa i biskupów. Dzielił się swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi życia Kościoła i teologii. Wygłaszał także konferencje dla środowisk polskich. Był wielokrotnie na spotkaniach w kościele polskim. Z dużym zainteresowaniem śledził wydarzenia w Ojczyźnie. W listopadzie 1989 r. towarzyszył dziekanowi Wydziału Teologii - Josephowi Dore w jego podróży do Polski i spotkaniach w uczelniach teologicznych.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w czwartek, 20 września br. w kościele Instytutu Katolickiego. Świątynia wypełniona była po brzegi. Liturgii przewodniczył abp Paryża kard. Jean Marie Lustiger, w koncelebrze - brat zmarłego, ks. Tomasz, pięciu biskupów...

Instytut Katolicki, jego profesorowie i studenci utracili wspaniałego profesora. Diecezja - kapłana, a wspólnota polonijna - jednego z najlepszych swoich synów.

ks. Roman WASZKIEWICZ

* * *

BYWAJĄ ŚMIERCI JAK SYMBOLE

W notesie miałam zapisaną datę spotkania z ks. Jerzym. Przygotowując się do tej rozmowy, czytałam jego książkę "La route qui nous change", zawierającą piękną analizę poszczególnych zdań Modlitwy Pańskiej. Jest tam fragment mówiący o niebie, postrzeganym także jako ruch ciągłego przerastania siebie, jako zespół poziomów coraz bardziej tajemniczych i coraz potężniejszych w miarę posuwania się ku górze. Każdy kolejny poziom ukierunkowuje ku wyższemu. A przed tym, który został uniesiony do nieba za szczególną łaską Boga, odstaniają się nowe perspektywy tajemnicy człowieka i tajemnicy dziejów, w miarę jak posuwa się od jednego kręgu nieba ku wyższemu i aż do siódmego, ostatniego, jaki dostępny jest stworzeniom. Aby to wyrazić, nie używając już terminu kosmologicznego, proponuje by zapisać "niebo" jako "miłość".

Ostatnia droga ks. Jerzego wiodła do najwspanialszej z katedr - Chartres. I zmieniła się nagle w drogę do nieba, do którego zmierzał całym swoim życiem i które nam wskazywał.

Jadwiga DĄBROWSKA

• Georges Wierusz-Kowalski, "La route qui nous change", Ed. Cnaa, cena: 80 F

SZCZERE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA RODZICOM I RODZINIE ZMARŁEGO
SKŁADA REDAKCJA "GŁOSU KATOLICKIEGO"

"LUTNI MOJA, ULUBIONA..."

Rzecz o Monogramiście JK



JACEK KOWALSKI

Agata Żmudzińska: Co to znaczy "monogramista"?

Jacek Kowalski: Monogramista to termin używany na określenie autora dzieła, które jest sygnowane jedynie monogramem i nazwisko nie jest znane. Nazwę tę przyjęliśmy dość przypadkowo. Kiedyś wydaliśmy u dominikanów w Poznaniu śpiewniczek. Była tam moja piosenka, a ponieważ nie chciałem jej podpisywać swoim nazwiskiem, więc napisałem *monogramista JK, II połowa XX wieku*. Później, gdy trzeba było podać nazwę zespołu, przyjęliśmy tę. Mieliliśmy tylko kłopot, bo na początku wszyscy prowadzący koncerty czy przeglądy mówili *monogramista*.

AŻ: Kiedy powstał zespół?

Jacek: W 1988 r. Tuż przed festiwalem piosenki studenckiej z inicjatywy Janusza. To on zgromadził cały zespół, był motorem. Mieszkamy w Poznaniu. Jedyne Janusz i kontrabasista - który jednak rzadko z nami gra - są z Krakowa. Jest to właściwie zespół poznańsko-duszpasterski. Na razie jesteśmy grupą amatorską, nie mamy żadnych dochodów z tego tytułu. Za zwrot kosztów podróży nagraliśmy dwie kasety, wydaliśmy do nich dwa śpiewniczki. Poza Justyną skończyliśmy już studia, zaczynamy się stabilizować. Możliwe, że zespół będzie musiał przejść jakąś metamorfozę, na warunki bardziej realne. Teraz gramy na zasadzie przyjacielskiej, występujemy dla przyjemności.

AŻ: Uznajecie się jednak za zespół studencki.

Janusz Kotarba: Tak - Jola właśnie skończyła studia, Jacek jest doktorantem, ale dopiero co zaczął pracę na uczelni. Nasza piosenka jest adresowana do studentów i do pewnej elity. Z zespołami

studenckimi często jest tak, że po skończonych studiach rozpadają się. Ich członkowie wracają do rodzinnych miast, nie tworzą razem. My staraliśmy się zrobić coś innego. Mieliliśmy do wyboru dwie drogi: iść na zawodostwo albo pośpiewać i po studiach się rozjechać. Postanowiliśmy wybrać trzecią: trzymać się jako grupa przyjaciół - jesteśmy bardzo mocno związani - koncertować niewiele, nie pchać się w nurt profesjonalny. To, co Jacek robi jest niezwykle ciekaw. Jestem do tego bardzo przekonany.

Rolę menadżera potraktowałem jako życiowe zadanie. Zależy mi na tym, by dopilnować nagrań, strony organizacyjnej, pokazać zespół w ciekawym i porządnym miejscu. I to się nam udaje. Jacek zostanie pewnie kiedyś profesorem historii sztuki i to będzie jego zawód. Nie wiem czy będzie kontynuował to, co robi teraz, ale ja będę miał satysfakcję, że udało mi się go namówić do zaprezentowania swojej twórczości. Słuchanie tych piosenek sprawia mi dużą frajdę. Przecież słucham ich tyle razy, znam je na pamięć a jednak za każdym razem z dużą radością. Gdyby to było takie sobie śpiewanie, to już bym się na śmierć zanudził.

AŻ: A skąd wzięły się upodobania do piosenki i języka sarmackiego?

Jacek: Zawsze lubowałem się w staropolskiej poezji. W liceum nie było tego za wiele, więc przyjąłem za punkt honoru, żeby uzupełnić sobie lukę. Kiedy odkryłem *Wespazjana Kochowskiego*, stwierdziłem, że jest to świetna poezja i nikt tego nie zna. Oczywiście znawcy wiedzą, ale *Kochowski* jest poetą zapoznanym. Soczystość takich wierszy jak *Berestecką potrzebę Apollo śpiewa* bardzo mnie urzeka. Pomyślałem sobie, że to właśnie jest najbardziej

związane z tradycją polską. Za tradycję często uważa się pieśni legionowe. Bardzo je lubię, ale czasami nie da się ich słuchać - zostały częściowo zwulgaryzowane. Podobało mi się to, co robią pieśniarze rosyjscy, Okudźawa na przykład. Jest to kontynuowanie tradycji piosenki rosyjskiej. U nas takiej kontynuacji nie ma - śpiewa się jedynie dawne pieśni i odtwarza. Moim zamiarem było czerpanie z poezji staropolskiej i tworzenie piosenek do śpiewania dzisiaj.

AŻ: Ale mam wrażenie, że działacie wbrew wszelkim prądom.

Jacek: Naprawdę? To, co robimy wzięto się z prywatnych upodobań. Nie sądzę by były to upodobania wyizolowane. Może akurat ten typ piosenki? Rzeczywiście w piosence studenckiej nie ma odpowiedników, ale w Polsce miłośników dawnej pieśni jest wielu, tak jak i miłośników literatury staropolskiej. Jest to na pewno trochę inny świat, który się zbytnio na co dzień nie manifestuje.

AŻ: Jak sytuujecie się zatem na tle dzisiejszej piosenki studenckiej?

Janusz: Obecnie w piosence studenckiej jest sytuacja kryzysowa. Dziesięć lat temu, kiedy sam byłem studentem, kluby akademickie tętniły życiem. Piosenka studencka powstawała w wyniku potrzeby przekazania czegoś. Te czasy minęły. Jest wprawdzie wiele festiwali tej piosenki, ale kontynuacją tradycji jest krakowski. Większość piosenkarzy czy zespołów, które zdobywają tam nagrody wpadają potem w nurt panującej w piosence mody, szybko robią karierę i tym samym przestają

dokończenie na str. 15

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

dokończenie ze str. 14

reprezentować piosenkę studencką. Tak stało się z laureatką festiwalu sprzed roku. My jesteśmy laureatami sprzed trzech lat i też mieliśmy niejedną okazję takiej drogi: zaproszenia do Opola, do telewizji. To prawda, że i sytuacja w Polsce była wtedy zupełnie inna. Postanowiliśmy nie pchać się na imprezy, tylko pracować nad tym, co nas interesuje. Chcieliśmy, by coś po nas zostało. I w tym sensie poszliśmy pod prąd. A to jest bardzo trudne.

A.Ż.: *Kto jest odbiorcą waszych piosenek?*

Janusz: Mamy grono wielbicieli. Nie jest to wielka grupa. Przede wszystkim studenci, pracownicy naukowcy, intelektualiści. Jest to pewna elita kulturalna naszego kraju.

rozmawiała Agata ŻMUDZIŃSKA



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGDNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M^e Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkania:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĘCIA:

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redakcja aktów, podań, pism itp. Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

O G Ł O S Z E N I A

KOMUNIKAT BŻR

Związek Bractw Różańcowych we Francji prosi wszystkie członkinie o liczny udział w rekolekcjach Związku, które odbędą się w poniedziałek, 29 października br. w Vaudricourt. Msza św. o godz. 10.30. W miesiącu Królowej Różańca będziemy się modlić o pokój na świecie, o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej w naszych rodzinach i parafiach.

Zarząd Związku

INSTYTUT POLSKI

Mieszkańców Paryża zapraszamy na wieczór z Tadeuszem Fredro-Bonieckim, autorem niezwykłej książki o kulisach zbrodni dokonanej na ks. Popiełuszko. Spotkanie odbędzie się w czwartek, 11 października br. o godz. 19.00

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:

Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

143bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 48 23 CCF 12777 88 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jęć

Redaktor:

Ks. dr Wachow Szubert

Zespół:

Shawmir Czarlowski, dr. Władysław Szyrakiewicz,
Agata Żmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie wraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótków.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Orges - 93700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCF 12 777 88 U Paris
Belgia: pół roku - 590 FB, rok - 1100 FB
P. Auguste Muller OMI - Rue de Meudon 24
92000 Châtenay - CCF 050-0240081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsplatz Volksbank AG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 146218

COMMISSION PARITAIRE N° 6059



SCHODY

Schody kościoła polskiego w Paryżu są od dawna języczkiem uwagi spraw nurtujących Polaków, nie tylko ze stolicy Francji. Na tle bogatych sklepów ulicy Sainte Honore i ludzi poruszających się w wiadomym celu, widać całą biedę i nędzę - cały bezsens siedzących, kotłujących się na stopniach. Pięćdziesięciu mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci... To nasi rodacy. W większości młodzi mężczyźni. Już za 10 franków oszołomieni litrem taniego wina... Spędzają całe dnie w beczynności i oczekiwaniu, na plugawych rozmowach, przekleństwach i kombinowaniu.

Idę powoli, czujny, z oczami z tyłu głowy. Czujny, bo można oberwać. Groźne spojrzenia rodaków na obczyźnie, pełne agresji, pełne nie sformułowanych roszczeń, pretensji. Przebijam się przez tę zaporę, psychiczną barykadę...

W kościele nabożeństwo. Księża już przy ołtarzu. Słodki śpiew i gra na organach, słodkie kojące słowa... Nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Znana i bliska z czasów dzieciństwa. Tutaj, we wnętrzu, zupełnie inny świat, nie mający nic wspólnego z tamtym na schodach. Lubię to nabożeństwo. Wracam przez nie do dziecięcych lat. Msza św. śpiewana, wystawienie z litaniami, nowenna... Rozrzewnam się, niewyleczony romantyk. Ukojenie duszy. Kocham ten świat mojego dzieciństwa. Zawsze mogłem się do niego odwołać. Kocham wnętrza polskich kościołów, szczególnie tego w Paryżu. Zostawiłem tu kawałek siebie samego, część mojego serca.

Ale te schody też nie są mi obojętne. Tyleż wspomnień, spotkań i rozmów. Tutaj przecież umawiałem się zawsze ze znajomymi. Tyle rozmów, spowiedzi, pożegnań...

Dwa oddzielone od siebie światy - oddzielone i nie mające ze sobą nic wspólnego. Ten ze schodów nie wchodzi do kościoła. Ten z kościoła nie wychodzi na schody. Te dwa światy są jak niejadalny tomizm z jednej strony i nieprzystający do niczego marksizm - z drugiej. Oba światy mistycznie usadowione na wysokościach. Zupełnie ze sobą nie styczne. Oddzielone jakąś mistyczną kotarą nie do przebycia. Jakaś schizofrenia, rozdzielenie jaźni... Ci ludzie w większości są chyba chorzy.

Dlaczego nie wejdą do środka? Wystarczy tylko próg przekroczyć. Dlaczego nie wejdą do środka kościoła, który był i jest nadal dla nas, Polaków, domem? Dlaczego? Nie rozumiem. Dlaczego ten środek nie wychodzi do nich? Boi się, że może oberwać. Ci na schodach są groźni. Straszą, że zabiją... Ci ze środka znają dobrze stereotyp Szeli, który gdy wstanie z kolan potrafi być straszny...

Te dwa światy są dla siebie wyzwaniem, nieustającą prowokacją. Są dla siebie zadaniem. Lubię te schody kościoła polskiego w Paryżu. Tam zawsze można dowiedzieć się rzeczy ciekawych. Są jak soczewka, skupiająca wszystkie sprawy ważne i mniej ważne.

Nie mogę przechodzić obojętnie wobec siedzących całymi - już nie godzinami - ale dniami rodaków. Rodaków, których nikt nie najał... Robotnicy ostatniej godziny. Nie, oni nie są głupi, by pracować za darmo! Oni dobrze wiedzą czego nie chcą; tylko oni jeszcze nie wiedzą dobrze czego chcą... Dlaczego nie znajdzie się ktoś, kto by im powiedział czego należy chcieć?

Komunizm obiecywał zbawienie dzieciom i wnukom, pozwalając umierać dziadkom i rodzicom dla dobra przyszłych pokoleń. Komunistyczna eschatologia odwracała uwagę od rzeczywistości a zwracała ku świetlanej przyszłości. Kościół mówiąc o niebie, zbawiał zawsze współczesnych.

Pomagał, do nich się zwracał i próbował ich doprowadzić do Boga organizując przytulki, szkoły, szpitale, dając pracę i kromkę chleba. Chrystusowi potrzebni jesteśmy dzisiaj. O jutro On sam się zatroszczy.

Polska krajem misyjnym? W czasie wojny ukazała się we Francji książeczka "La France pays de mission". Ludzie światli i przewidujący stawiali sobie pytanie na temat laicyzacji i dechrystianizacji Francji. Czyż dzisiaj nie trzeba postawić sobie tego samego pytania w stosunku do Polski? Czy ci ludzie, siedzący całymi dniami na schodach nie zostali ochrzczeni? Dlaczego plantacja Ewangelii okazała się tak płytka, nie-

wystarczająca, że w sytuacji próby załamuje się. Dlaczego Ewangelia nie jest sposobem życia i miłości tych ludzi na schodach? Niektórzy siedzą o własnych siłach, inni już nawet siedzieć nie mogą. Jeszcze inni, poprzytulani do nieswoich żon i nieswoich dziewczyn, zażywają wolności, do której nie zostali przygotowani, ani wychowani...

Z wnętrza dobiega mnie śpiew. Śpiew mi drogi, kochany. Z wnętrza dobiega zapach kadzidła, utrzymujący się dłużej ślad modlitwy. Wychodzę razem z tłumem osób starszych, tuż pod obrzązł spojrzeń strasznych, drapieżnych, agresywnych. I nic nie mogę zrobić. Boję się zagadać, odezwać... Jeszcze w uszach mam *Alleluja*, które ksiądz proboszcz tak ładnie wyśpiewał. A tutaj zaraz dobiega mnie inne *Alleluja*, *Alleluja* polskiej ulicy - słowo, którego nie godzi się używać ani powtarzać.

Polska krajem misyjnym? Zgrzeszyliśmy pychą, uważając się za naród katolicki w całości. Granica nie tak przebiega. Do kraju wróć pokorniejszy i będę się modlił o misjonarzy dla Polski. O tych odważnych chłopców i dziewczyny, którzy nie ulegną się paryskich schodów. One czekają na nową ewangelizację. One są jak soczewka spraw polskich...

o. Jan GÓRA OP

